

Grudzień 2020

SŁONECZNA GAZETKA

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 357

W WARSZAWIE



W gazetce:

Czar świąt Bożego Narodzenia

Słoneczna biblioteczka

W świecie filmów

Nasze pasje

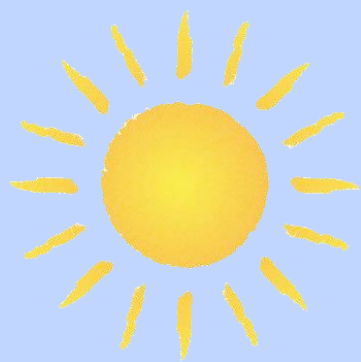
Kącik kulinarny

Kącik muzyczny

Kącik literacki

Słoneczne podróże

W słonecznym nastroju



Drodzy Czytelnicy!

Przedstawiamy Wam kolejny numer
Słonecznej Gazetki. Mamy nadzieję,
że artykuły z rubryki „Czar świąt
Bożego Narodzenia” wprowadzą Was w świąteczny
nastrój, a rozmaite pyszności, które opisaliśmy
w „Kąciku kulinarnym”, zagospodzą na Waszych
świątecznych stołach.

Polecamy również książki i filmy – być może
urozmaicą Wam czas tegorocznych długich ferii.



Zachęcamy także do lektury
„Kącika literackiego”, nowo powstałego
„Kącika muzycznego” oraz zapraszamy
w podróż do Szwajcarii.

Wszystkim naszym Czytelnikom
życzymy zdrowych, spokojnych, radosnych
świąt Bożego Narodzenia!

Zespół redakcyjny

Zespół redakcyjny:

Karolina Antończak – 6o, Weronika Czapska – 6e, Karolina Danilecka – 6g,
Marek Gajda – 6p, Jakub Głabkowski – 6p, Łukasz Gorczyca – 6p, Tytus Guz –
6b, Michalina Jeznach – 6g, Karolina Kamińska – 6p, Kornelia Kierzkowska –
6k, Alicja Lachowska – 6d, Zuzanna Łoś – 6d, Maja Mirowska – 6g, Matylda
Olczak – 6o, Julia Piotrowska – 6g, Joanna Piramidowicz – 6d, Liliana
Pobłocka – 6k, Iga Schefs-Pietrzak – 6f, Ewa Tomaszewska – 6p, Aleksandra
Wiśniewska – 6g.

Opieka – p. Agata Kurkus-Soja

Najciekawsze święta Bożego Narodzenia w innych krajach



Boże Narodzenie i Wigilia to jedno ze świąt, na które z niecierpliwością czekamy cały rok. Wtedy spotykamy się z rodziną albo przyjaciółmi. Zjadamy razem kolację wigilijną, dzielimy się opłatkiem, śpiewamy kolędy i wręczamy sobie nawzajem prezenty. Na naszych stołach królują głównie ryby, pierogi i barszcz. Dzisiaj opowiem Wam o najciekawszych tradycjach w innych krajach.

Argentyna: Kolacja świąteczna w Argentynie zaczyna się bardzo późno, około godziny 22-23. Większość osób spędza święta w ogrodzie z grillem. Najczęściej na stole pojawiają się salatkę, indyki, faszerowane pomidory, świąteczny chleb albo pieczona koza. O północy następuje krótka przerwa na puszczanie w niebo milionów pesos w postaci fajerwerków.

Armenia: Święta w Armenii zaczynają się dwa tygodnie później, czyli w Święto Trzech Króli. Większość mieszkańców tydzień przed postem nie je, po to, aby później ich żołądki były gotowe na ucztowanie. Jedzenie zaczyna się od zupy pszennej, jogurtów, ryżu albo ryb. Desery za to zawierają dużo orzechów. W Armenii Wigilia jest traktowana jako święto religijne. Dzieci dostają prezenty na Sylwestra, które są rozdawane przez Mikołaja Gaghan Babę.

Japonia: W Japonii Wigilia jest traktowana jako walentynki. Wtedy pary spędzają

ze sobą dużo czasu i obdarowują się prezentami. Co najciekawsze, co roku w święta je się kurczaka w fast foodzie. Tradycja ta zrodziła się w 1974 roku po reklamie KFC. Na deser jednak jest podawane ciasto biszkoptowe ozdobiane bitą śmietaną i truskawkami.

Jestem ciekawa, czy któraś z tych tradycji Was zainteresowała. Może opowiecie o nich swoim znajomym i rodzinie przy stole wigilijnym?

Alicja Lachowska, 6d

Święta Bożego Narodzenia



W Polsce obchodzimy 24 grudnia Wigilię, a 25 i 26 grudnia – pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. W tym roku święta nie będą takie same, ale to i tak święta. W Polsce mamy dużo tradycji, wymienię tu kilka z nich.

Jedną z polskich tradycji świątecznych jest stawianie na stole dwunastu potraw, wszystkich trzeba spróbować. Kolejną jest sianko pod obrusem i oczywiście miejsce dla niezapowiedzianego gościa. W tym roku chyba nie będziemy mieli niezapowiedzianych gości przez koronawirusa, ale co roku taka tradycja panuje prawie w każdym domu w Polsce. Kolejny zwyczaj to znajdowanie i otwieranie prezentów pozostawionych przez Mikołaja pod choinką. Robimy to w Wigilię, chociaż w większości państw odpakowuje się prezenty w pierwszy dzień świąt, czyli 25 grudnia. Kolejną bardzo ważną tradycją jest dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń na Nowy Rok. I ostatnia tradycja, chyba najbardziej znana, to oczywiście choinka. Co roku

Czar świąt Bożego Narodzenia

ubieramy ją razem z rodziną i później w Wigilię znajdujemy pod nią prezenty.

Jest też wiele ciekawostek o świątach, a ja pokażę kilka z nich.

Pierwsza ciekawostka dotyczy tego, że tak naprawdę święty Mikołaj nie ma czerwonego ubrania, tylko zostało ono wymyślone przez firmę Coca-Cola do reklamy ich produktu.

Kolejna ciekawostka: święty Mikołaj musiałby odwiedzać 822 domy na sekundę, aby w jedną noc rozdać wszystkim dzieciom na świecie prezenty.

Następna ciekawostka jest bardzo interesująca, ponieważ dotyczy najpopularniejszej kolędy w Polsce – okazuje się, że jest nią „Cicha noc”.

Ostatnią ciekawostką jest to, że w Polsce prezenty roznosi nie tylko Mikołaj, w zależności od regionu może to być na przykład Gwiazdor, Aniołek, Gwiazdka lub dziadek Mróz.

Weronika Czapska, 6e

Wigilia według mojej rodziny



Jest grudzień, pewnie wielu z Was czeka na Wigilię. Niektórzy na pewno nie mogą się doczekać otwarcia prezentów. U mnie święta wyglądają nieco inaczej niż u większości... Ja kolację wigilijną co roku spędzam w innym miejscu. Od kiedy pamiętam, jednego roku w Wigilię jestem u taty, a kolejnego u mamy. Nieważne jednak, czy wypada Wigilia z tatą, czy z mamą, bo i tak co roku jestem i tu, i tam. Jak to wygląda? Zanim zacznę „opowieść

o świątach”, przyjmijmy, że w tym roku na Wigilię zostaję w domu (tzn. jestem z mamą).

24 grudnia. Wszystko jest normalne, oprócz tej magicznej, świątecznej atmosfery, która nas otacza. Cały dzień śpiewam „Jingle Bells” i czekam na pierwszą gwiazdkę na niebie (oczywiście tylko ja jestem za tym, żeby zacząć jeść właśnie wtedy, przez co i tak jemy wcześniej). Kiedy byłam młodsza i mniej spostrzegawcza, zawsze umykał mi moment, w którym prezenty teleportowały się pod choinkę. Teraz widzę, jak rodzice je przynoszą, chociaż czasami jeszcze udaje im się zrobić to niepostrzeżenie.

Przed zajęciem miejsc przy stole wigilijnym (tak jak chyba każdy) dzielimy się opłatkiem i krótko modlimy. Przy stole zazwyczaj nie rozmawiamy za dużo, chyba że większość potraw mi nie smakuje lub wygląda nieapetycznie. Taka sytuacja to wyjątek, bo wtedy tylko ja mówię.

Po kolacji rozdaję podpisane prezenty i każdy otwiera swój. Ja otwieram swoje na końcu (zawsze jestem zbyt ciekawa prezentów innych, by swoje otworzyć najpierw). Mniej więcej od roku Nela (moja kicia, którą możecie pamiętać z wcześniejszych numerów gazetki) też dostaje prezenty. Potem każdy dziękuje innym za prezenty i cieszy się nimi na swój sposób.

25 grudnia. Po obiedzie panuje już taka zwykła atmosfera jak na przykład trzeciego kwietnia. Oczywiście ja przez parę dni bardzo cieszę się z prezentów i cały czas ich używam. W pierwszy dzień świąt tata po mnie przyjeżdża i jedziemy do domu jego siostry, gdzie jest babcia, dwie ciocie, moja siostra cioteczna i moja kuzynka.

Po przywitaniu się czekam z kuzynką na kolację i na prezenty. Dzielimy się opłatkiem i siadamy do stołu.



Czar świąt Bożego Narodzenia

Kiedy wszyscy zjedzą, moja siostra cioteczna zaczyna rozdawać prezenty. Niestety, zanim dostaniemy upominki (pisząc w liczbie mnogiej, mam na myśli siebie i swoją kuzynkę), musimy powiedzieć wierszyk lub zaśpiewać kolędę. Szczerze mówiąc, nie lubię tego zwyczaju, ponieważ nie umiem ładnie śpiewać, przez co kolęda odpada, a żeby powiedzieć wierszyk, muszę się go najpierw nauczyć. Ostatnio spytałam siostrę cioteczną, czy może być ten sam wierszyk co w tamtym roku. Odpowiedź mnie rozczarowała, pewnie już się domyślacie, jaka była. Muszę się nauczyć nowego wierszyka! Inaczej nie dostaniemy prezentów. Ciekawa jestem, czy ciocie, babcia i tata byliby zadowoleni, gdyby musieli śpiewać kolędę lub recytować wierszyk. Dostajemy prezenty i otwieramy je. Zazwyczaj w święta nocuję nie u babci z tatą, tylko u siostry ciotecznej i kuzynki.



Po powrocie pokazuję wszystkim, co dostałam, i nie mogę się opanować z radości.

Co roku to wszystko wygląda troszkę inaczej, ale za każdym razem czuć to samo i tę cudną atmosferę.

26 grudnia każdy rozjeżdża się do domu i jest już zwyczajnie.

Ewa Tomaszewska, 6p

można zwiedzić w lecie. W zimie głównymi atrakcjami są narty oraz wioska świętego Mikołaja, w której można zjeść gorący posiłek, na przykład szarlotkę, i wypić gorące kakao.



Co do nart, to są dwa stoki: jeden – zwany „Oślą łączką”, który jest bardzo krótki, tak na oko ma około 50-100 metrów – i drugi, który jest dużo większy i ma dwie trasy łączące się po koniec zjazdu.

Tytus Guz, 6b

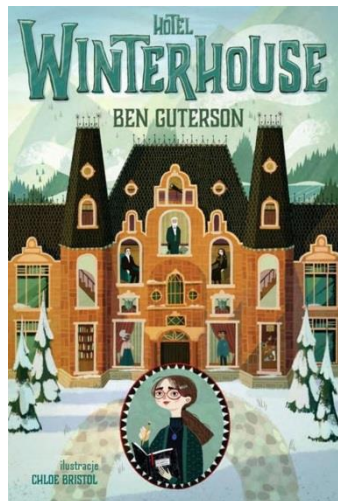
Święta Bożego Narodzenia w Parku w Bałtowie

Park Bałtów znajduje się w województwie świętokrzyskim. Często jeżdżę tam na święta do babci, więc nie mamy problemu z noclegiem. Oczywiście w Bałtowie można przenocować w jednym z hoteli.

Na zimę zamykają tam wiele atrakcji, między innymi rollercoaster i Park Jurajski, które



HOTEL WINTERHOUSE



„Hotel Winterhouse” to bestsellerowa seria ksiązek Bena Gutersona.

Główną bohaterką jest 11-letnia Elizabeth Somers, która po śmierci rodziców zamieszkuje w domu swojego wujostwa. Tuż przed Bożym Narodzeniem dziewczynka zostaje zaproszona do magicznego hotelu Winterhouse. Tam

zaprzyjaźnia się z właścicielem i Eddim Knoxem, który podobnie jak Elizabeth uwielbia zagadki i lamigłówki. Pewnego dnia podczas zwiedzania hotelu Elizabeth trafia do biblioteki, gdzie jej uwagę przyciąga tajemnicza książka. Dziewczyna zaczyna poznawać niesamowitą historię hotelu i żeby go uratować, musi stawić czoło wielkiemu niebezpieczeństwu.

Książka ma 3 tomy:

- „Hotel Winterhouse”,
- „Sekrety Hotelu Winterhouse”,
- „Zagadka Hotelu Winterhouse”.

Bardzo zachęcam osoby, które są fanami zagadkowych i fantastycznych ksiązek, do sięgnięcia po tę serię.

Alicja Lachowska, 6d

Księga wiedzy i niewiedzy

„Księga wiedzy i niewiedzy” autorstwa Johna Lloyda i Johna Mitchinsona nie jest typową książką fantastyczną ani detektywistyczną.

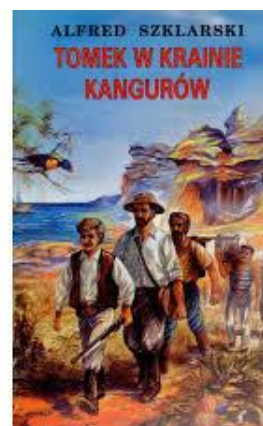
Książka ta nie ma fabuły i niczego, co ma normalna książka czy komiks dla dzieci. Jest to jednak jedna z najlepszych ksiąg, jakie czytałem. O niczym nie opowiada, a raczej mówi rzeczy, których nie wiedzieliśmy. „Księga wiedzy i niewiedzy” to zbiór najciekawszych (a czasem najdziwniejszych) faktów.

„Jeżeli wciąż wierzysz, że Henryk VIII miał sześć żon, że wokół Ziemi krąży jeden Księżyc i że najwyższym szczytem jest Mont Everest, przeczytaj tę książkę” – to cytaty zamieszczony na tylnej okładce. Przeczytaj, a dowiesz się: ile może żyć kura po odcięciu głowy, kto wynalazł silnik parowy i co robił Neron, gdy płonął Rzym.



Jakub Głabkowski, 6p

Tomek w krainie kangurów



„Tomek w krainie kangurów” to powieść napisana przez Alfreda Szklarskiego, który urodził się 21 stycznia 1912 roku, a zmarł 9 kwietnia 1992 roku.

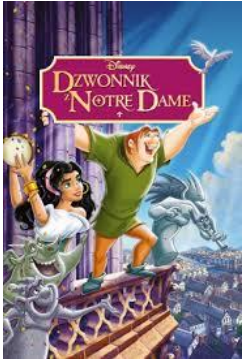
„Tomek w krainie kangurów” jest pierwszą książką z serii opowiadającej o przygodach Tomka Wilniewskiego, który ma 14 lat. Seria składa się z 9 tomów oraz jednej książki o tym samym bohaterze, lecz niebędącej częścią serii. Polski tytuł oraz polski autor.

Książka ma charakter przygodowy. Podczas akcji pierwszego tomu Tomek zwiedza Australię oraz ze swoim ojcem polują na tygrysy i inne zwierzęta.

Z książki „Tomek w krainie kangurów” oraz innych części można się dużo dowiedzieć!

Łukasz Gorczyca, 6p

Dzwonnik z Notre Dame



Film animowany z 1996 roku stworzony przez wytwórnię Walt Disney. „Dzwonnik z Notre Dame” opowiada o garbatym i brzydkim dzwonniku Quasimodo.

Film zaczyna się od sceny złapania Cyganów przez strażników i sędziego Frolla (głównego antagonistę). Gdy widzi on, że jedna z Cygarek trzyma coś zawiniętego w tkaninę, każe strażnikom jej to odebrać. Cyganka ucieka jednak, a po krótkim biegu ginie z rąk Frolla. Sędzia odkrywa, że w tkaninie ukryte jest brzydkie dziecko. Chce wrzucić chłopca do studni, jednak w ostatniej chwili powstrzymuje go arcydiakon, ponieważ wszystko dzieje się pod katedrą Notre Dame. Frollo niechętnie się zgadza wychować dziecko, jednak postanawia, że będzie ono dzwonnikiem w katedrze, by nikt go nie ujrzał. Dorosły już Quasimodo pewnego dnia pragnie udać się na Święto Błaznów, gdzie poznaje piękną Cygankę Esmeraldę.

Pomimo słabej animacji film bardzo mi się podobał i uważam, że jest dobry i dla młodszych, i dla starszych.

Jakub Głąbkowski, 6p

Pocahontas

„Pocahontas” to film animowany wyprodukowany przez wytwórnię Disney.

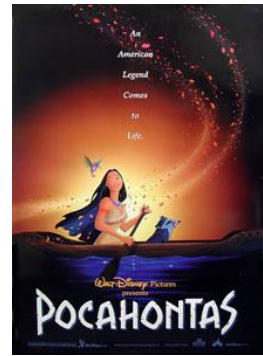
Pewnego dnia statek dowodzony przez gubernatora Ratcliffe’a odbija od brzegów Anglii do Virginii w poszukiwaniu złota. Na statku jest wielu marynarzy, w tym poszukiwacz przygód James Smith. W tym czasie indiańskie plemię Powhatan na czele swojego wodza wraca z wojny. Poznajemy wtedy córkę władcy – Pocahontas, która (jak jej zmarła matka) biega przez cały czas po terenie należącym do jej plemienia i uwielbia się bawić.

Gdy angielski statek dobija do brzegu, marynarze zaczynają budować obóz, a John Smith

rusza na obchód. Poznaje wtedy Pocahontas i od razu się w niej zakochuje.

Film jest wspaniały i bardzo mi się podoba, jednak by móc zrozumieć go w pełni, dobrze jest przeczytać informacje, na przykład z Wikipedii. Kiedy dziecko (w wieku 5-7 lat) pierwszy raz ogląda film, wydaje mu się, że podział jest prosty: Indianie są dobrzy, a Anglicy źli, jednak po kilku latach można dojść do wniosku, że różnica wcale nie jest taka oczywista.

Jakub Głąbkowski, 6p



Pocahontas 2.

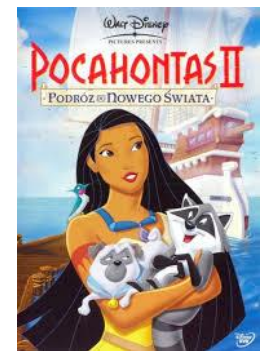
Wyprawa do nowego świata

Film zaczyna się sceną, w której dowiadujemy się, że John Ratcliffe przekonał króla Jakuba o zdradzie ludzi w Virginii (obejrzyjcie pierwszą część filmu, aby wszystko zrozumieć) i nakłonił go do pojmania Jamesa Smitha. Ostatecznie sam zrzuca go do rzeki i jest pewien jego śmierci.

Tymczasem w Jamestown (tak nazwano kolonię Anglików w Virginii) stosunki Indian i Anglików są dość niestabilne i jest blisko do wojny, w której tubylcy nie mają szans. Mimo prośb gubernatora, by zaatakować Indian, król czeka, aż szlachcic John Rolfe, którego posłał do Virginii, przybędzie z wodzem Indian na pokojowe negocjacje. Posłaniec spotyka się z wodzem Indian, jednak ten odmawia przybycia do Anglii i zamiast niego jedzie jego córka Pocahontas.

Film ten właściwie niezbyt mi się podobał. Moim zdaniem, popsuto całkowicie postać Smitha, a poza tym zastanawia mnie przedstawiona w filmie logika: stu marynarzy mówi, że gubernator zdradził, a gubernator twierdzi, że to marynarze zdradzili. Król bez zastanowienia każe powiesić marynarzy. Animacja i reszta fabuły były nie najgorsze.

Jakub Głąbkowski, 6p



Moja nietypowa pasja

Mam bardzo nietypową pasję. Uwielbiam zakupy. Niektórzy ludzie nie znoszą robić zakupów ze względu na tłum ludzi w galeriach i ciągły ruch. Mnie natomiast to nie przeszkadza. Nie zwracam uwagi na tłum ludzi, który mnie otacza. Po prostu robię zakupy.

Teraz galerie handlowe są zamknięte przez stan pandemii, ale zakupy można robić jeszcze przez internet. Najczęściej kupuję ubrania, artykuły papiernicze i różnego rodzaju kosmetyki pielęgnacyjne. Kiedy jest okres świąteczny, bardzo często kupuję papiery do pakowania prezentów albo torebki prezentowe. Większość tych artykułów mam w domu, ale są takie urocze, że nie mogę się powstrzymać.

Zazwyczaj kupuję rzeczy, które nie są mi do niczego potrzebne. Na przykład przedwczoraj zamówiłam pełno mazaków i różnych artykułów papierniczych. Często moi rodzice są niezbyt zadowoleni z tego, co kupiłam, ponieważ potrafię kupić pięć gumek do ścierania, a w domu mam ich co najmniej dwadzieścia.

Jest jedna rzecz, której nienawidzę kupować – prezenty. Kiedy kupuję prezenty na święta (nie muszę tego robić, ale uwielbiam widzieć ucieszone twarze członków rodziny, dlatego od jakiegoś roku kupuję najbliższym drobne upominki), to mam duży problem z wyborem podarunku.

Ewa Tomaszewska, 6p

Rysowanie

Rysowanie to moja pasja. Bardzo lubię rysować, bo przy tym się relaksuję i odpuszczam. Fajnie jest czasem odlecieć w świat wyobraźni i fantazji. Moja przygoda z rysowaniem dopiero się zaczyna. Niektórzy mówią, że z ręką do rysowania trzeba się urodzić, ale według mnie, to kwestia determinacji i zaangażowania.

Gdy byłam dzieckiem, wszyscy mi mówili, że każdy ma jakąś pasję. Wtedy jeszcze nie

wiedziałam, że moją będzie rysowanie. Fajnie jest w końcu odnaleźć swoje miejsce na Ziemi.



Aleksandra Wiśniewska, 6g

Rysowanie

Jakiś miesiąc temu odkryłem w sobie talent do rysowania, a właściwie do przerysowywania, ale nie kalkowania. Po prostu patrząc na obraz, rysuję go na kartce. Rysowanie wcześniej było moją słabością i z plastyki ledwo podciągałem się na 5. Nadal nie rysuję najlepiej, ale przerysowuję wspaniale. Zacząłem od patrzenia na ludki w „Among us” (gra jest opisana przeze mnie w numerze wrześniowo-październikowym). Na początku rysowałem je normalne, potem z ubraniami, aż w końcu odwzorowywałem animacje z tej gry. Potem szukałem zdjęć wojowników i zmieniałem ich na „Among us”. W końcu przerysowałem legionistę rzymskiego, jednak nie wyglądał wspaniale. Szukając pomysłów, natrafiłem na zdjęcie husarza i go przerysowałem. Uznałem ten obraz za przełomowy w moim hobby. Mimo że to jeden z pierwszych obrazów, i tak jest drugim najładniejszym (pierwszy jest Tatar na koniu). Dzisiaj naprawdę ładnie rysuję.

I uważam to za dobre zajęcie.

Jakub Głabkowski, 6p

Idealne świąteczne pierniczki



Składniki:

- 90 g – miodu,
- 110 g brązowego cukru,
- 80 g masła,
- 1 jajko,
- 340 g mąki pszennej,
- 2 łyżki przyprawy korzennej do pierników,
- 1 łyżeczka sody oczyszczonej,
- opcjonalnie 1 łyżka gorzkiego kakao.

Narzędzia i przybory potrzebne do wykonania pierniczków:

- robot kuchenny (nie jest on obowiązkowy, ale bardzo ułatwi wyrabianie ciasta),
- miska,
- garnek,
- łyżki,
- blaszka i papier do pieczenia.

Sposób przygotowania:

Do garnka dajemy cukier brązowy, masło, miód. Podgrzewamy, dopóki cukier się nie rozpuści. Do miski dajemy mąkę, sodę, przyprawy korzenne, kakao oraz jajko. Mieszymy lub miksujemy naszą masę w robocie kuchennym. Ostudzony miód z masłem i cukrem wlewamy do miski. W mikserze lub ręcznie wyrabiamy ciasto. Na blat wysypujemy odrobinę mąki i układamy gotową wyrobioną masę. Ciasto wałkujemy wałkiem. Rozwałkowane ciasto wykrawamy świątecznymi foremkami. Piekarnik rozgrzewamy do 170 stopni. Pierniczki rozkładamy na blaszce i wstawiamy do piekarnika na 8-10 minut.

Wskazówki:

Pierniczki pieczemy z wyprzedzeniem około 2-3 tygodni przed świętami 😊

Julia Piotrowska, 6g

„Lukier królewski”, czyli idealny lukier do zdobienia pierniczków

Składniki:

- 1 szklanka cukru pudru,
- 1 białko jajka,
- woda do zmieniania konsystencji lukru.

Sposób przygotowania:

Białko miksujemy mikserem i stopniowo dodajemy cukier puder. Miksujemy, dopóki nie zrobi się gęsta masa. Kiedy lukier będzie już gotowy, możemy przystąpić do dekorowania. Wystarczy, że lukier przelejemy do rękawa cukierniczego lub woreczka strunowego, zrobimy małą dziurkę na końcu, a lukier sam zacznie wylewać się na pierniczki.

Julia Piotrowska, 6g

Placki ziemniaczane

Składniki:

- kilka ziemniaków – w zależności od ilości placków, które chcesz zrobić,
- 2-3 duże łyżki stołowe mąki,
- niewielka cebula,
- sól i pieprz,
- olej,
- dwa jajka.

Sposób przygotowania:

Obierz i zetrzyj cebulę oraz ziemniaki na tarce ręcznie. Odlej wodę i włóż masę do miski. Wsyp mąkę do środka, rozbij jaja i wlej do ziemniaków, wymieszaj porządnie. Dodaj sól i pieprz i dalej mieszaj. Sprawdź, wkładając palec i oblizując go, czy masa jest odpowiednio przyprawiona.

Wlej olej na patelnię. Gdy olej rozgrzeje się do odpowiedniej temperatury, dużą łyżką

wyłóż masę na patelnię i rozdziel ją na kilka placków. Co jakiś czas przewracaj placki na różne strony. Delektuj się smakiem (polecam polać placki keczupem)😊



Jakub Głabkowski, 6p

Babeczki waniliowe

Składniki:

- 2 szklanki mąki,
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia,
- 2 łyżeczki cukru waniliowego,
- 0,5 szklanki cukru,
- 1 szklanka mleka,
- 0,5 szklanki oleju,
- 1 jajko.

Sposób przygotowania:

W jednej misce mieszamy składniki mokre, a w drugiej suche. Miska, w której będziecie mieszać składniki suche, musi być większa, ponieważ później składniki mokre przelewamy do miski z suchymi. Następnie można dodać barwnik spożywczy, ale nie trzeba. Przekładamy ciasto do foremek. Piekarnik nagrzewamy do 180 stopni i pieczemy około 25 minut. Na koniec można polać babeczki lukrem lub polewą.

Chciałabym się jeszcze podzielić moim przepisem na lukier królewski; jest on troszkę inny niż taki tradycyjny lukier.

Składniki:

- 1 białko jaja kurzego,
- mała szczypta soli,
- 150g cukru pudru,
- sok z cytryny.

Sposób przygotowania:

Na początku oddzielamy białko od żółtka. Do białka dodajemy soli i miksujemy lub ubijamy.

Następnie stopniowo do ubitego białka dodajemy cukier puder, jednocześnie mieszając.

Gdy wsypujemy cały cukier puder, dodajemy odrobinę soku z cytryny – i gotowe. Lukrem można polać babeczki lub dodać do niego barwnik spożywczy, aby był kolorowy.

Matylda Olczak, 6o

Ciasto czekoladowe z polewą

Składniki na ciasto:

- 300 g mąki pszennej tortowej – niecałe dwie szklanki,
- 200 g gorzkiej czekolady – 2 tabliczki,
- 250 g masła – cała kostka i 1/4 kostki,
- 5 średnich jajek,
- 250 g cukru – około 1 szklanki,
- 250 ml mleka – 1 szklanka,
- 30 g kakao – 3 łyżki,
- łyżeczka proszku do pieczenia,
- łyżeczka sody oczyszczonej.

Składniki na polewę czekoladową:

- 100 g masła – pół kostki,
- 100 g gorzkiej czekolady – 1 tabliczka,
- 100 g mlecznej czekolady – 1 tabliczka.

Przepis na ciasto:

W mniejszej misce umieść razem sypkie składniki. Będzie to 300 gramów mąki pszennej tortowej, 3 łyżki kakao, łyżeczka sody oczyszczonej oraz łyżeczka proszku do pieczenia. Składniki sypkie bardzo dokładnie wymieszaj. Możesz to zrobić zwykłą łyżką lub trzepaczką ręczną do wpyieków.

Do małego rondelka lub garnka wlej szklankę mleka – 250 ml. Dodaj też całą kostkę masła plus 1/4 kostki, czyli łącznie 250 gramów. Rondelek z masłem i mlekiem podgrzewaj na małej mocy palnika. Niech całe masło powoli roztopi się w mleku. Postaraj się jednak, by nie zagotować mleka z masłem.

Wymieszaj roztopione masło z mlekiem i zdejmij z palnika. Dodaj do rondelka pokruszoną gorzką czekoladę. Wybierz dobrej jakości czekoladę gorzką, min. 60% lub 70%. Całość mieszaj cierpliwie i powoli za pomocą łyżki.

Po około dwóch minutach mieszania czekolada powinna całkowicie roztopić się w maślanym mleku i połączyć w jednolity płyn. Rondelek z płynem czekoladowym odstaw do przestudzenia.

W tym czasie przygotuj sobie piankę z jajek i cukru. W dużej, metalowej lub szklanej misce umieść szklankę drobnego cukru i wbij pięć średniej wielkości jajek. Cukier zwykły możesz zamienić na trzcinowy lub brązowy.

Jajka z cukrem ubijaj mikserem na najwyższych obrotach przez minimum cztery minuty. To bardzo ważny etap. Słodka masa jajeczna powinna zamienić się w jasny puch. Cukier powinien całkowicie rozpuścić się w puchu jajecznym.

Do puchu jajecznego wlej przestudzony płyn czekoladowy z rondelka. Wlewaj płyn cienką stróżką. Podczas wlewania płynu czekoladowego miksuj puch jajeczny na najniższych obrotach miksera lub użyj trzepaczki kuchennej.

Na koniec wsyp też mieszankę sypkich składników i powoli wymieszaj ciasto trzepaczką.

Pieczenie:

Dno formy wyłóż papierem do pieczenia, a resztkami masła wysmaruj od wewnątrz również boki formy. Do natłuszczonych boków przyłóż/przyklej paski papieru do pieczenia/pergaminy. Paski polecam wyciąć wyższe niż ranty foremki, by ciasto nie uciekło podczas wyrastania. Ja użyłam tortownicy o średnicy 25 cm. Gęste ciasto czekoladowe wylej do przygotowanej tortownicy.

Formę z ciastem czekoladowym umieść w piekarniku nagrzanym do 175 stopni (grzanie góra/dół). Wybierz środkową półkę. Ciasto piecz do 50 minut. Po około 45 minutach sprawdź, czy ciasto jest już upieczone. Ostrożnie uchyl drzwi piekarnika i wbij w ciasto drewniany patyczek do szaszłyków. Jeśli po wyjęciu patyczek jest suchy, to znaczy, że ciasto jest już upieczone.

Po upieczeniu lekko uchyl drzwi piekarnika. Po 10 minutach otwórz drzwi i wyjmij ciasto z pieca. Zdejmij boki i przełóż ciasto na kratkę, do przestudzenia.

Gotowe ciasto można trzymać pod kloszem w chłodnym miejscu do około 5 dni.

Przepis na polewę:

Przygotuj sobie średniej wielkości rondel. Pół kostki masła, czyli 100 gramów, pokrój w kostkę i umieść w rondelku. Rondelek postaw na palniku i ustaw najmniejszą moc. Masło powinno się powolutku roztopiać. W tym czasie posiekaj lub podziel na kostki dwa rodzaje czekolady. 100 gramów dobrej czekolady gorzkiej minimum 60% oraz 100 gramów dobrej czekolady mlecznej. Jeśli masło całkowicie się roztopiło, to możesz je już zdjąć. Do rondelka z gorącym, ale nie wrzącym masłem dodaj oba rodzaje czekolady. Teraz wystarczy już tylko cierpliwie i powoli mieszać całość za pomocą łyżki. Po około dwóch minutach mieszania czekolada powinna całkowicie roztopić się w masle i połączyć w gęstą polewę.



Smacznego!

Michalina Jeznach, 6g

Ciasteczka maślane

Składniki:

- 250 g mąki,
- 150 g cukru,
- 150 g masła (margaryny „Kasia”),
- 2 jajka,
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia,
- cukier waniliowy.

Sposób przygotowania:

- Składniki do ciasta zagnieść na jednolitą masę. Owinąć w folię spożywczą i wstawić do lodówki na godzinę.
- Schłodzone ciasto krótko zagnieść i rozwałkować na posypanym mąką blacie

na grubość około 5 mm. Z ciasta wykrawać dowolne kształty i układać je w odstępach na blasze wyłożonej papierem do pieczenia.

- Piec w nagrzanym piekarniku około 10 minut w temperaturze 180 stopni (górze – dół), aż ciasteczka się zarumienią.
- Po upieczeniu pozostawić do ostygnięcia.

Karolina Danilecka, 6g

Szarlotka sypana



Składniki:

- jabłka (1,5 kg), najlepiej antonówki,
- 1 szklanka mąki,
- 1 szklanka kaszy manny,
- pół szklanki cukru białego lub brązowego,
- kostka masła.

Sposób przygotowania:

- Kostkę masła podzielić na 1/3 oraz 2/3 i schować do zamrażarki.
- Mąkę, cukier i kaszę manną wymieszać, a następnie podzielić na 3 części.
- Jabłka zetrzeć na tarce i podzielić na pół.
- Masło wyjąć z zamrażarki i 1/3 zetrzeć na okrągłą blaszkę 25 x 25 cm.
- Na zmianę wykładać 1 część sypanego ciasta i 1 część jabłek.
- Na ostatnią część ciasta zetrzeć resztę masła.
- Włożyć do piekarnika nagrzanego do 180 stopni na 1 godzinę i 30 minut.

Joanna Piramidowicz, 6d

Sernik z dyni z ciasteczkami „Oreo”

Składniki na spód:

- 300 g ciastek „Oreo” (2 duże paczki).

Składniki na masę serową:

- 1 kg twarogu półtłustego,
- 100 g cukru,
- 3 jajka,
- 400 g purée z dyni,
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii,
- 1 budyń waniliowy,
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia,
- 100 g masła.

Sposób przygotowania:

1. Tortownicę o średnicy 24 cm wykładamy papierem do pieczenia.
2. Ciasteczka „Oreo” dokładnie mielimy. Wykładamy masę z ciastek do formy i pokrywamy dno oraz niewielką przestrzeń boków.
3. Oddzielamy białka od żółtek, z białek ubijamy pianę, dodajemy cukier i miksujemy dalej. Dodajemy żółtka i miksujemy jeszcze przez 3 minuty.
4. Do jajek dodajemy rozpuszczone masło i dynię, a następnie zmielony ser, budyń oraz proszek do pieczenia.
5. Masę wylewamy na spód.
6. Pieczemy w temperaturze 180 stopni przez około 60 minut. Gotowy sernik powinien być ścięty, ale na środku lekko sprężysty. Wyjmujemy i zostawiamy do wystudzenia.
7. Można polać wierzch ciasta rozpuszczoną czekoladą.



Weronika Czapska, 6e

Last Christmas



Moją ulubioną piosenką świąteczną jest utwór napisany w języku angielskim. Nosi tytuł „Last Christmas”. Ta piosenka ma bardzo fajny świąteczny klimat. Niedawno nauczyłam się grać ten utwór na dzwoneczkach chromatycznych.

<https://www.youtube.com/watch?v=E8gmARGvPII>

Matylda Olczak, 6o

All I Want For Christmas Is You



Tę piosenkę śpiewa Mariah Carey. Utwór został napisany w 1994 roku. Większość z Was raczej już nie raz słyszała tę piosenkę. W okolicach świąt Bożego Narodzenia często można ją usłyszeć w radiu. Według nas, ten utwór jest bardzo ładny. Jest to nasza ulubiona piosenka świąteczna. Słuchamy jej już od listopada 😊.

Oto link do tej piosenki:

<https://youtu.be/yXQViqx6GMY>

*Bardzo polecamy wysłuchanie jej.
Julia Piotrowska i Aleksandra Wiśniewka, 6g*

Skrócona historia Polski



Piosenka została opublikowana na YouTube rok temu przez zespół „Gela” i jest to rapowana animacja w stylu Countryhumans.

W roku 966 Mieszko przyjął chrzest
I od tamtej chwili Polska chrześcijańska
jest.

Wyprawa na Wołyń, Chrobry pierwszym
królem.

Rozbicie dzielnicowe, Polska podzielona
murem.

Konrad Mazowiecki sprowadza Krzyżaków,

Odbiorą nam Pomorze, ruszymy do ataku...

A po wojnie mamy totalitarne getto,
Stalin wprowadza komunizm, istne piekło.

„Skrócona historia Polski” pokazuje
najważniejsze momenty w dziejach Polski,
a w wielu wersach, np.:

Wojna trzynastoletnia, gdzie miliony
poległych
czy

Tak jak polegli żołnierze, co bronili
Westerplatte.

Szli czwórkami do nieba, by obronić to, co
nasze

pokazane jest, przez co musieli przejść Polacy,
by uzyskać niepodległość.

Cała piosenka jest podsumowana dwoma
pięknymi wersami:

Od 20 lat żyjemy w wolnym kraju.

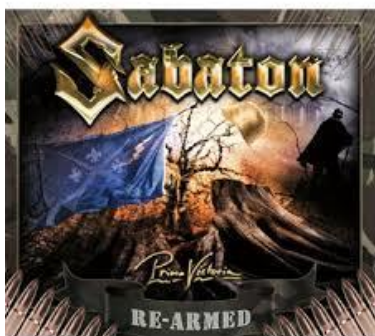
i:

W pogoni za pieniędzmi zapominamy o wszystkim.

<https://www.youtube.com/watch?v=oakcdnzvsyM>

Jakub Głąbkowski, 6p

Primo Victoria



Piosenka została napisana i zagrana przez zespół Sabaton. Można ją znaleźć na YouTube.

We've been training for years now we are ready to the strike
As the great operation begins

co znaczy:

Trenowaliśmy przez lata, teraz jesteśmy gotowi do uderzenia,
Gdy wielka operacja się zaczyna.

Piosenka mówi o operacji Overlord przeprowadzonej przez Amerykanów przeciwko Niemcom podczas wojny (1944), co ukazują wersy:

Normandy State of anarchy Overlord

i:

D-Day upon us.

Piosenka pokazuje, jak trudne było lądowanie na plaży oraz ilu Amerykanów (i Polaków) trzeba było poświęcić. Piosenka pokazuje też, ilu zginęło żołnierzy z pierwszych okrętów – w wersach:

We are the first wave on the shore

We are first ones to fall

czyli:

Jesteśmy pierwszą falą na brzeg,
Pierwszymi, którzy mają zginąć.

[Sabaton - Primo Victoria \(polskie napisy\) HD](#)

Jakub Głąbkowski, 6p

Wojownik znad Wisły



„Wojownik znad Wisły” to piosenka rapowana dodana na platformę YouTube przez zespół „Gela” 11 listopada 2020 roku (w dzień Święta Odzyskania Niepodległości).

Niektórzy patrzą jak na matkę, ja widzę wojownika.

Widzę jego przeżycia, przez które niejedna łza przenika...

Urodzony został dawno, w trzycyfrowym jeszcze roku,

Z natury był kimś, kto nie szczędził kroku,
Skoku w rozwoju, mroku w konfliktach.

Piosenka ma charakter patriotyczny i opowiada o przeżyciach Polski, o trudnościach, jakich doświadczyła, i o tym, że nie pozwoliła się zniszczyć. Jak mówi jeden z wersów:

Pokazał, że nie tak łatwo jest go stłumić,

A orle skrzydła nie dadzą śnieżnych piór zgubić.

Piosenka dla mnie jest przepiękna i idealna na Dzień Niepodległości.

<https://www.youtube.com/watch?v=z3FHSjruFuc>

Jakub Głąbkowski, 6p

Najbardziej niesamowita historia 9

Korytarz pułapek

Witajcie! Tak się cieszę, że Was widzę! Naprawdę, Wasza pomoc jest w tej chwili niezbędna. Trudno o tym opowiadać. Kiedy? Możliwie jak najszybciej. Gdzie? Konkretnie w momencie, gdy będę opowiadać o siódmej odnodze dziesiątego korytarza. Jak? Cóż, wystarczy, że podnieście mnie na duchu. Właściwie nic innego nie możecie zrobić.

Korytarz prowadził nas coraz bardziej w dół. Nie był zakurzony, brudny ani wilgotny – tylko nienaturalnie nijaki. Co więcej, im głębiej schodziliśmy, tym bardziej sami czuliśmy się nijacy. W korytarzu znajdowało się dużo rozwidleń, wszystkie tak do siebie podobne, że straciliśmy orientację. Nie dało się stwierdzić, czy idziemy w górę, czy też w dół – po prostu szliśmy. Dopiero po pewnym czasie zrozumiałam, że korytarz próbuje nas w siebie wtopić, sprawić, że staniami się jego częścią. To była straszna myśl, ale ja się nie bałam. Jak można się bać czegoś nijakiego?

Zdawałam sobie sprawę, że gdyby nie Chłupek, już dawno byśmy się zgubili albo całkowicie wtopili w korytarz. Na kropelkę wody tajemnicza magia najwyraźniej nie działała. Chłupek prowadził nas korytarzami, nie zwracając uwagi na panującą wokół nijakość.

Kiedy woda się odzywa, nie brzmi to jak ludzka mowa, raczej jak pluski i chlupoty, których niby w żaden sposób nie da się zrozumieć, a jednak jakimś cudem rozumie je każdy, kto tego naprawdę chce. Kiedy doszliśmy do dziesiątego korytarza, wystarczyło, że się skupiłam, i zrozumiałam, że Chłupek każe nam wejść w siódmą odnogę po prawej.

Gdy tylko tam weszliśmy, poczułam, że coś jest nie tak. Bardziej nie tak niż dotąd.

Po pierwsze, korytarz był naprawdę wąski i niski, tak, że musieliśmy się schylać, żeby nie uderzyć w sufit. Na dodatek wszędzie było pełno kurzu. Zniknęło nienaturalne światło – zrobiło się

tak ciemno, że prawie nic nie widzieliśmy. Nie było tak nijako jak dotąd. Po raz pierwszy od początku naszej wędrówki poczułam prawdziwy strach. Kiedy znaleźliśmy się w korytarzu, coś trzasnęło i daleko, bardzo daleko przed nami pojawił się słaby, migoczący punkt.

Świeca.

Jednocześnie dało się słyszeć jakiś odległy chichot. Krzyknęłam ze strachu i próbowałam wyjść z korytarza, ale nie mogłam znaleźć otworu, przez który tu weszliśmy. Czy to możliwe, że zniknęła? W ciemnościach wpadłam na Tiego i oboje przewróciliśmy się na ścianę. Chichoty ustały, ale teraz słyszeliśmy szepty. Były dość głośne, chociaż nie dało się ich rozróżnić i zdawało mi się, że to jakiś dziwny, nieznany mi język. Cała drżałam ze strachu.

– Chodźmy – szepnął Ti. W jego głosie także słyszałam strach, choć nie tak silny jak mój. – Wydaje mi się, że idziemy w dobrym kierunku.

– Jesteś pewien?

– Sama pomyśl... ten korytarz ma nas wystraszyć. Nie widzisz tego? On coś ukrywa.

Ruszyliśmy przed siebie. Pierwsze piętnaście minut szliśmy bez problemu. Następne pięć także. Jednak gdy byliśmy już blisko świecy, płomień nagle zgasł i pojawił się jakieś dwadzieścia metrów przed nami.

– Nie podoba mi się to – mruknął Ti.

Poszliśmy dalej. Po minucie znów doszliśmy do świecy. Tym razem nie zgasła ani nigdzie się nie przeniosła. Zamiast tego płomień nagle zapłonął silniej, sięgał sufitu korytarza... wydawało mi się, że nawet przez niego przenikał.

W jego blasku dostrzegłam drzwi po prawej. Cóż, trudno je było nawet nazwać drzwiami. Raczej dziurą w ceglanej ścianie, prowadzącą do olbrzymiego pomieszczenia.

Nie będę tutaj opowiadać, co się stało potem. Dość już na dziś. Do zobaczenia w następnym numerze!

Iga Scheffs-Pietrzak, 6f

William i wyspa skarbów cz. 4

William długo zastanawiał się, co odpowiedzieć mamie, i czy w ogóle odpowiedzieć.

– No słucham? – zapytała ponownie mama.

– No co chcesz usłyszeć? – odpowiedział chłopak.

– Prawdę.

– Ja nie wiem, jak to się stało, po prostu wpadłem w tarapaty. Ci chłopacy chcą cały czas ode mnie pieniędzy. Nie ma co tłumaczyć. Nie jestem dla ciebie niemiły – odpowiedział William.

– Nadal nie wiem, o co chodzi, ale zostawmy sprawę chłopaków i pieniędzy. Czemu otworzyłeś tę paczkę? – zapytała mama.

– Dlatego, że była z mojego ulubionego sklepu, mówiłem ci już. Jestem zmęczony, mogę już iść do swojego pokoju? – zapytał poddenerwowany chłopak.

– Idź, tylko zapomnij o jakichkolwiek przyjemnościach przez tydzień!

– Czemu?!

– Dlatego, że otworzyłeś paczkę zaadresowaną do mnie bez mojej zgody i kryłeś sprawę długu wobec jakichś nastolatków przede mną – odpowiedziała łagodnie mama.

– Achhh – szepnął chłopiec.

Przez następny tydzień William nie mógł korzystać z komputera, telefonu i innych tego typu przyjemności, jednak pewnego dnia, już po karze, chłopiec sprawdzając internet, trafił na takie ogłoszenie:

„POSZUKIWANIA TRWAJĄ!! TAJEMNICZA WYSPA, KTÓRĄ NAUKOWCY CHCIELI ODKRYĆ W 1990 ROKU, MOŻE NAPRAWDĘ ISTNIEĆ”.

– Co, jest jakaś nieodkryta do końca wyspa!? – niemal krzyknął chłopiec.

Na szczęście mamy nie było jeszcze w domu. William, jak już pewnie wiecie, uwielbiał podróże.

– Muszę odzyskać ten zestaw, który mama gdzieś ukrywa po tej mojej akcji, później wykradnę się z domu, uzbieram pieniądze na lot i sprawdzę, czy ta wyspa naprawdę gdzieś jest!!!

William zapomniał o jednym... Nie miał skąd wziąć pieniędzy, a zresztą nie był pełnoletni, więc mógł polecić tylko za zgodą mamy, no i jeszcze jeden zasadniczy problem był taki, że w ogóle nie wiedział, gdzie ta wyspa jest. Niestety, pod wpływem emocji tego nie dostrzegł.

Po powrocie mamy chłopiec starał się być miły i pomocny. Podczas obiadu cały się czas uśmiechał i sypał kompletami dla mamy. Kobieta oczywiście od razu to zobaczyła.

– Co jesteś taki szczęśliwy? – zapytała z uśmiechem.

– Tak po prostu. Kocham cię – odpowiedział z zachwytem chłopak.

– Ja ciebie też, ale wiem, że coś tu knujesz – przytaknęła mama.

– Ja nie, no co ty – z pewnością odpowiedział chłopiec.

Po obiedzie chłopiec posprzątał i zrobił nawet mamie kawę, czego nienawidził. Kobieta była zarazem szczęśliwa i zdziwiona zachowaniem syna. Potem chłopiec dumny z tego, co zrobił, poszedł do pokoju, żeby szczegółowo sprawdzić informacje o tej poszukiwanej wyspie. Naukowcy kiedyś zakładali istnienie tego miejsca, lecz nigdy nie było to potwierdzone. Chłopiec wiedział już, gdzie ta wyspa może być, brakowało mu tylko zestawu, który wiedział, że mama gdzieś schowała (tylko nie odkrył jeszcze gdzie). Wieczorem podczas kolacji cały czas o czymś myślał, jednak mama miała też inne problemy na głowie, więc nawet tego nie zauważyła. W nocy William nie mógł spać, ponieważ myślał cały czas, gdzie może znajdować się ten zestaw, już nawet miał pomysły, gdzie paczka mogła się znajdować.

Karolina Antończak, 60

W pogoni za domem Rozdział II

Szybko pobiegłam do kredensu, aby sprawdzić, czy Takashi miał rację. Niestety się nie mylił.

– Nie możemy tu dłużej zostać, musimy uciekać.

– Ale dokąd? – Takashi był przerażony.

– Jeszcze nie wiem, ale póki co idź się spakuj.

W ciszy poszliśmy na górę. W głowie nie miałam nic. Żadnych pomysłów ani na to, gdzie są rodzice, ani dokąd pójdziemy, co zrobimy i jak spłacimy 5 000 000 jenów.

Gdy wyszliśmy, usłyszałam od brata strasznie dużo pytań. Na żadne nie znalazłam odpowiedzi i w tej chwili nawet nie próbowałam go uspokoić. Szłam przed siebie, a Takashi za mną. W końcu to on zaczął prowadzić, czego nawet nie zauważyłam, dopóki się nie zatrzymał. Zaprowadził nas przed bank. Czemu na to nie wpadłam?! Teraz widać było, kto w trudnych sytuacjach zachowuje zimną krew.

Weszliśmy do środka i podeszliśmy do wolnej pani za ladą. Była bardzo szczupła i ładna, jej brązowe włosy były upięte w kok. Spojrzała na nas ze zdziwieniem i zapytała:

– W czym mogę pomóc, dzieci? – uśmiechnęła się słodko.

– Chciałabym poprosić o wszystkie dane pieniężne pod nazwiskiem Nakamura.

– Wybaczcie, ale nie mogę dawać takich danych dzieciom. – Uśmiech kobiety zniknął z jej twarzy. Wzięła telefon i zaczęła z kimś rozmawiać.

Zanim się zorientowałam, Takashi już szperał w papierach za ladą.

– Takashi, co ty robisz!?! – krzyknęłam ze zdziwieniem. Gdy zrozumiałam, że krzyk nie był stosowny, o ile nie chciałam wpędzić nas w kłopoty, ekspedientka już nacisnęła guzik wzywający ochronę. Usłyszeliśmy głosy z korytarza. Nagle Takashi wrzasnął:

– WIEJEMY!!!

Szybko wybiegliśmy z banku i ukryliśmy się w krzakach.

– Po co to zrobiłeś?! – zapytałam, kiedy ominęła nas cała ochrona i byliśmy już bezpieczni.

Wtedy Takashi pokazał pieniądze i papiery.

– Ratuję nam życie, a ty się wściekasz! – krzyknął ze złością.

Wyrwałam mu szybko kartkę i zaczęłam czytać. Moje oczy zrobiły się wielkie jak spodki.

– CO?! – krzyknęłam ze zdziwieniem – 15 000 000 jenów?! Skąd tyle wydatków?!

– Nie wiem, ale już 10 000 000 spłacone. Nam zostało jeszcze 5 000 000 jenów, czyli chyba wiemy, czemu porwali rodziców. Musimy się dowiedzieć, za co są te pieniądze. Raczej nie porywa się ludzi, gdy nie zdążą zapłacić kredytu za dom. Na koncie jest tylko 500 000 jenów. Poza tym trzeba coś zjeść. Jest 16:30, a my nie zjedliśmy nawet śniadania. Chodźmy do „Sushi ni uete iru”. Nie jest tak drogo, a obok jest sklep. Musimy kupić rzeczy na podróż.

– Jaką podróż? – zapytałam zdziwiona, ponieważ nie myślałam o przyszłości, nawet najbliższej.

– No nie możemy tu chyba zostać. – Takashi powiedział to takim tonem, jakby to było oczywiste. – Ale najpierw chodźmy do baru, Junko. Po drodze powiem ci, jaki mam pomysł. A ty powiesz swój.

W tamtym momencie nie miałam żadnego planu.

W barze było tłoczno. Wszyscy jedli, pili, rozmawiali i tylko nam nie było do śmiechu.

– Poproszę dwa razy nigiri z awokado i wodę. Duża porcja. – Takashi musiał być bardzo głodny.

Usiedliśmy przy stole najdalej od baru i zaczęliśmy rozmowę.

– Dobra, trzeba ogarnąć listę zakupów. Co musimy kupić?

– Chyba wodę. – To było pierwsze, co przyszło mi do głowy

– Czyli woda, makaron, konserwy, jakiś kisiel i budyń. W domu zrobimy kanapki, weźmiemy lampkę, namiot i śpiwory. Jeśli gdzieś znajdziemy, to może moskitierę. Jeszcze parę ciuchów, notes i długopis. Coś jeszcze?

– Chyba nie.

– Dobra, to chodźmy do domu. Jutro rano ruszamy w podróż.

Szybko zjedliśmy i zapłaciliśmy za sushi. Ruszyliśmy do sklepu obok. Takashi znów prowadził. Gdy wszystko już mieliśmy, poszliśmy do swoich pustych pokoi.

Joanna Piramidowicz, Alicja Lachowska
i Zuzanna Łoś, 6d

Szwajcaria

W lutym tego roku byłam w Szwajcarii. Bardzo mi się tam podobało. Widziałam Jezioro Zurskie i góry.

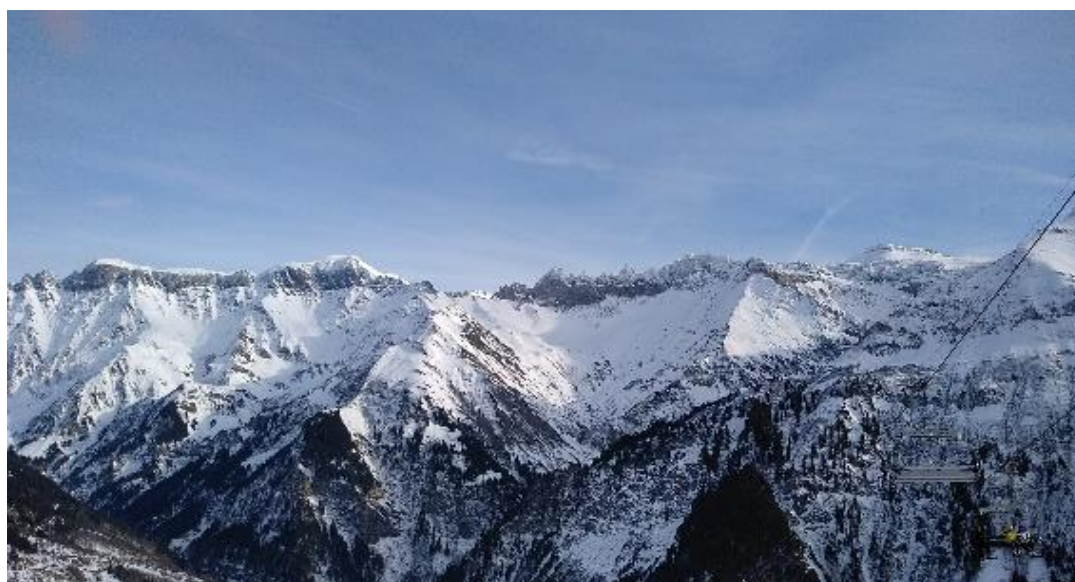
Ciekawostka: W Szwajcarii ludzie zostawiają buty przed drzwiami, zanim wejdą do domu.

Liliana Pobłocka, 6k



Jezioro Zurskie, jak sama nazwa wskazuje, jest położone w Zurychu i jest jeziorem polodowcowym. Leży w północno-wschodniej części kraju u podnóża Alp Glarneńskich, ma 88,7 km², a wysokość jego lustra wynosi 406 m n. p. m. (metrów nad poziomem morza). To jezioro było pokryte lodem w latach: 1223, 1259, 1262, 1407, 1491, 1514, 1517, 1573, 1600, 1660, 1684, 1695, 1709, 1716, 1718, 1740, 1755, 1763, 1789, 1830, 1880, 1891, 1895, 1929, 1963.

Zimą tego roku śnieg spadł w Zurychu już 1 grudnia i utrzymuje się do teraz.



- Tato? – pyta syn – dlaczego ten pociąg zakręcowuje?
- Nie mówi się zakręcowuje, tylko zakręca, gałganie!
- Więc dlaczego on zakręca?
- Bo mu się szyny wygły!

Jak miał na nazwisko święty Józef?

Pośpiech, bo jest napisane „Maria poszła z pośpiechem...”.

Skąd Mikołaj ma tyle pieniędzy na prezenty dla wszystkich dzieci na świecie???

Bo rodzice płacą składkę rodzicielską ☺.

Komisja Europejska postanowiła wybudować bramę w trzecie tysiąclecie jako symbol coraz ściślejszych więzi łączących państwa członkowskie. Wyloniono podkomisję do przeprowadzenia przetargu, która ów przetarg ogłosiła.

Do wykonania bramy zgłosiło się trzech oferentów: Turek, Niemiec i Polak.

Pierwszy ofertę przedstawił Turek: brama solidna, projekt kompletny – wszystko w porządku – koszt: 6000 euro.

Drugi był Niemiec: projekt w zasadzie nie odbiegał od projektu Turka, podobne wykonanie, cena: 10 000 euro.

Komisja pyta:

– Czemu aż 10 000!?

Niemiec na to:

– Solidny niemiecki projekt, solidne niemieckie materiały solidne niemieckie wykonanie, a to kosztuje.

OK. Ostatni był Polak, który przedstawił projekt bardzo podobny, wręcz identyczny do projektów Turka i Niemca, ale cena wynosiła 56 000 euro. Tu komisja o mało nie spadła z krzeseł, ale pytają, czemu tak astronomicznie wysoka kwota, na co Polak:

– No, 25 000 euro dla mnie, 25 000 dla Szanownej Komisji za trud włożony w przeprowadzenie przetargu i skuteczne jego rozstrzygnięcie, a 6 000 dla Turka, bo ktoś tę bramę musi postawić...

Wybrała Weronika Czapka, 6e

Na spotkaniu:

Pracownik:

– Może powinniśmy przestać testować nasze produkty na zwierzętach?

Pracodawca:

– Ale tak robi większość firm.

Pracownik:

– No tak, ale my produkujemy młotki.

Skoro jesteś tym, co jesz, a ja jadłem fasolę, to jestem...

Jaś Fasola!

Katechetka pyta Jasia:

– Kto wszystko widzi, wszystko słyszy i wszystko wie?

– Nasza sąsiadka!

Jasiu mówi do nauczycielki:

– Chciałbym zostać świętym Mikołajem.

– Czy dlatego, że roznosi prezenty?

– Nie, dlatego, że pracuje raz w roku.

Wybrał Tytus Guz, 6b

Pani katechetka pyta na lekcji religii:

– Kim jest dla nas Pan Jezus??

Zgłasza się Magda:

– Jezus jest pasterzem...

– Dobrze, Magdziu, a w takim razie kim my jesteśmy...

Zgłasza się Jasiu:

– Proszę pani, my jesteśmy stadem baranów...

Jaś wchodzi do domu i kładzie na stół plecak pełen jabłek.

– Skąd masz te jabłka? – pyta mama.

– Od sąsiada.

– A sąsiad o tym wie???

– No pewnie! Przecież mnie gonił!!!!!!

Wybrała Matylda Olczak, 6o

Spotyka się dwóch kumpli przed Wigilią i jeden się pyta:

– Kupiłeś już coś pod choinkę?

– Tak, stojak.

Wybrała Ewa Tomaszewska, 6p